Nr. 8 Opłata poczt. uiszczona ryczałtem Cena 20 gr Egzemplarz Rok I.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopol. 1918-19 oraz powstańców i wojaków

Poznań dnia 1 listopada 1936 r.

W święto umarłych

Cieniom bojowników o wolność Polski

Kiedy w dniu zadusznym chylimy w czci i miłości czoła nasze przed mogiłami tych, co odeszli w zaświaty, musimy, stojąc przed mogiłą powstańców wielkopolskich, przypomnieć sobie i głęboko uprzytomnić, czem była ich śmierć, ich ofiara życia na ołtarzu Ojczyzny. Musimy zrozumieć, że pomiędzy Polską, która była przed wojną światową, Polską cierpiącą, Polską wyczekującą dnia sądu i kary, dnia sprawiedliwości Bożej, a Polską dzisiejszą, Polską wolną i niepodległą, leżą jak słupy graniczne mogiły tych, co życie swoje na ołtarzu niepodległości złożyli. Nie przyszła ta Polska dzisiejsza z dnia na dzień niespodziewanie ani zadarmo, ale narodziła się w znoju wielkim i trudzie z ofiarnej krwi swych wiernych synów, którzy życiem swem wolność jej opłacili i którzy ofiarą swego życia życie jej przywrócili.

— A mogiły tych najlepszych synów Ojczyzny leżą wszędzie jak pomniki ich miłości i bohaterstwa w całej Polsce. Wiele jest mogił tych wiernych bojowników o wolność tutaj, na ziemi wielkopolskiej, która wśród wszystkich ziem polskich jest pierworodna, najstarsza, bo na niej narodziło się przed lat tysiącem państwo poskie i na niej wziął swój początek naród polski. Te ziemie zachodnie Polski są bastjonem, osłaniającym świat słowiański przed zachłannym sąsiadem niemieckim, który poprzez lat tysiące nieustannie czyha na ich wolność, na ich ducha narodowego, na ich język, wiarę i obyczaj.

Kiedy wybuchło powstanie w Wielkopolsce przeciwko odwiecznemu wrogowi Polski i Słowiańszczyzny, powstanie zrywające pęta pruskiego ucisku i przywracające Polsce prawowite dziedzictwo nad Wartą i Notecią, przyświecał mu ten sam Duch Boży, który przyświecał zastępom polskim w ciągu wieków, który zwyciężał na Psiem Polu i pod Grunwaldem.

Pamięci przelo tych, którzy polegli, składamy dzisiaj **hołd żołnierski** a tych, którzy zostali przy życiu, przywołujemy do apelu. Niech będą twardą opoką, co stawić może skutecznie opór wszelkiemu złu bez względu na to, skąd ono na Polskę idzie. Niech będą glebą, na której wzejść winno ziarno urodzajne przyszłości, tej przyszłości wielkiej i potężnej, która jest niezawodnie w wyrokach Boskich Polsce sądzona, ale na którą wszystkie pokolenia do niej idące winny sobie zasłużyć i zapracować uczciwie i w pocie czoła. Niech będą stalowym pancerzem, żelazną bronią nie zwyciężoną, szablą wiecznie podniesioną przeciw wrogom, którzy czyhają na naszą wolność. Niech będą w końcu pacierzem, który w niebo bije i u Boga skutecznie wyprasza zmiłowanie! Dzisiaj w dniu uroczystym, poświęconym czci umarłych i poległych za Ojczyznę, sprawujemy ten apel do serc polskich jako pokojową powinność żołnierską, należną Polsce i pamięci tych, którzy za nią przelali krew serdeczną.

Idą i przejdą długie wieki. W Polsce, w umysłach oraz sercach naszych dużo w ich ciągu się zmieni. Wiele rzeczy pogrąży się w nicość i dużo spraw zapadnie się w zupełną niepamięć.

Ale wśród tego, co było i co jeszcze będzie, wśród zdarzeń, które przeszły i które jeszcze przyjdą, nigdy nie gasnącą pochodnią miłości Ojczyzny, bohaterstwa i poświęcenia jaśnieć będzie na kartach dziejów narodu polskiego wielki dzień wybuchu i jeszcze większy dzień triumfu powstania wielkopolskiego.

Wolności nie daje nikt — wolność się bierze. Potężną prawdę słów powyższych zrozumieli najgłębiej bohaterscy powstańcy wielkopolscy, zerwawszy się w dniu 27 grudnia 1918 r. samorzutnie do historycznego, zbrojnego czynu. Wielu z nas wówczas poległo, wielu cieszy się dzisiaj owocem

swego najpiękniejszego, wolnościowego porywu — **niepodległością i zjednoczeniem Ojczyzny.**

Niechaj w jesiennym poszumie drzew, które nad mogiłami poległych i zmarłych powstańców roztaczają dziś swoje szerokie korony, uleci z nad wolnej ziemi polskiej do tronu Najwyższego cichy głos naszej gorącej modlitwy o spokój duszy i o wieczną chwałę dla tych, którzy nie szczędzili swego życia w pamiętnych dniach powstania dla wskrzeszenia, dla nowego istnienia i rozwoju oraz dla nowej, wielkiej w dziejach świata sławy naszej odrodzonej, wolnej i zjednoczonej Polski.

Wojsko Ks. Prymasowi Hlondowi w hołdzie

Z obchodu 10-lecia rządów prymasowskich

Święto Chrystusa-Króla połączono w naszej archidiecezji w tym roku z obchodem 10-lecia rządów arcybiskupich i prymasowskich Ks. Kardynała Hlonda. Specjalny hołd z racji 10-lecia rządów prymasowskich złożyła Najdostojniejszemu Solenizantowi armja polska. Stacjonowane w Poznaniu oddziały wręczyły Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi-Prymasowi odznaki pułkowe, przyczem dowódca Okręgu, gen. Knoll-Kownacki, wygłosił na akademji ku czci Księdza Prymasa następujące przemówienie:

Eminencjo! Mam wykonać uchwałę Korpusów Oficerskich wszystkich oddziałów O. K. VII. i wręczyć Waszej Eminencji w dowód synowskiego oddania i czci odznaki honorowe tych Oddziałów.

Odznaka oddziału wojskowego, wręczona żołnierzowi, ma mu nietylko uprzytomnić przynależność do tej wielkiej rodziny wojskowej, do której go losy życia rzuciły, ma go również zrobić sukcesorem chwały przeszłej oraz współodpowiedzialnym za historję obecną i przyszłą oddziału. Pełnia poświęcenia, kult tradycji, koleżeństwo a przedewszystkiem hart i odwaga obowiązują każdego, kto tę odznakę nosi aż do śmierci! Ta sama odznaka wręczona obywatelowi z poza oddziału jest uznaniem, iż te wszystkie cechy on posiada i jest największym zaszczytem, jaki mu oddział wojskowy okazać może!

Eminencjo! Nie sięgając głębiej do historji, jak do lat ostatnich walk o niepodległość, czy na stolicach biskupich czy w szeregach skromnych kapelanów spotkamy cały szereg kapłanów jak Feliński czy Bandurski, Brzósko, Mackiewicz czy Skorupka — którzy jako bojownicy rzetelni na miano żołnierzy Polski w najwyższym stopniu zasłużyli. Niech więc mi wolno będzie wręczyć Ci te odznaki z tą myślą. My, którzy dumni jesteśmy z odziedziczonego po ojcach tytułu Rycerstwa Chrystusowego, Tobie Prawemu Żołnierzowi Chrystusa nasze odznaki nadajemy!!!

Ksiądz Kardynał Prymas podziękował w serdecznych słowach za wzruszające, za serce chwytające słowa gen. Knoll-Kownackiego, podkreślając, że Polsce potrzeba jedności i zgody i że pracę nad zgodą i jednością Polski uważa Ksiądz Prymas za swoje największe zadanie.

Śp. Bohdan Jarochowski



We środę, dnia 28 października, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Poznaniu **śp. Bohdan Jarochowski**, redaktor „Kurjera Poznańskiego", wieloletni, zasłużony prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, b. prezes Klubu Narodowego w poznańskiej Radzie Miejskiej, członek Komitetu Budowy Domu Powstańca Wielkopolskiego.

Śp. Bohdan Jarochowski odznaczał się rzadkiemi zaletami umysłu i charakteru i, odchodząc w zaświaty, pozostawił po sobie u wszystkich żal głęboki. Pogrzeb śp. Bohdana Jarochowskiego był wielką, tłumną manifestacją bólu społeczeństwa poznańskiego po stracie przedwcześnie zgasłego, zdolnego redaktora i dzielnego, społecznego działacza. Odszedł człowiek, który nie umiał nienawidzieć i którego wszyscy kochali.

Z powodu tego bolesnego zgonu redakcja **„Powstańca Wielkopolskiego"** składa rodzinie Zmarłego szczere wyrazy najgłębszego współczucia.

Śp. Bohdan Jarochowski urodził się 25 kwietnia 1888 roku w Warszawie. Do szkół uczęszczał w Warszawie i w Krakowie, gdzie ukończył wydział prawny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Rodzina

Zmarłego pochodzi jednak z Wielkopolski. Poseł na Sejm pruski, znany historyk Kazimierz Jarochowski, był bratem dziadka śp. Bohdana Jarochowskiego. Sokolniki Małe pod Szamotułami należały swego czasu do pradziadka śp. Bohdana Jarochowskiego.

Śp. Bohdan Jarochowski brał udział w zbrojnej walce o Polskę, mianowicie w bohaterskiej obronie Lwowa jako ochotnik. Jako zdolny dziennikarz dał się poznać w „Gazecie Warszawskiej", w „Słowie Polskiem", w „Gazecie Powszechnej" a ostatnie dziesięć lat w „Kurjerze Poznańskim".

Zmarły był przez wiele lat prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, na którym to posterunku położył dla braci dziennikarskiej nieocenione wprost usługi; pozatem piastował godność prezesa Stowarzyszenia Polsko-Czeskosłowackiego i wiceprezesa Stow. Polsko Jugosłowiańskiego. W uznaniu jego pracy na polu zbliżenia narodów słowiańskich otrzymał od rządów Jugosłowiańskiego i czechosłowackiego wysokie odznaczenia. Śp. Bohdan Jarochowski był nadto członkiem zarządu Ligi Morskiej i członkiem zarządu Opieki nad Rodakami na Obczyźnie.

Przez swój nieoczekiwany, przedwczesny zgon śp. Bohdan Jarochowski osierocił żonę Włodzimierę z domu Schiller de Schildenfeldt oraz córkę Halinę.

Śp. redaktor Bohdan Jarochowski, były więzień polityczny i sam ochotnik obrońca Lwowa, był wielkim, szczerym, oddanym przyjacielem powstańców. Niejednokrotnie zabierał głos na łamach „Kurjera Poznańskiego" w sprawie ciężkiego położenia powstańców wielkopolskich, domagając się polepszenia ich bytu.

Cześć jego zacnej pamięci!

Drugi marszałek Polski

Nowy tytuł gen. Edwarda Śmigłego-Rydza

Jak już urzędowo ogłoszono, naczelny wódz armji polskiej, **generał dywizji Edward Śmigły-Rydz**, zostanie w dniu 11 listopada br. przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zamianowany marszałkiem Polski. Jednocześnie **generał dywizji Kazimierz Sosnkowski** otrzyma rangę generała broni.

Mianowanie gen. Edwarda Śmigłego-Rydza marszałkiem i nadanie gen. K. Sosnkowskiemu rangi generała broni wywołało w całym świecie politycznym bardzo żywe komentarze. Wielu polityków sądzi, że nominacje te stoją w ścisłym związku z mającemi wkrótce nastąpić większemi zmianami na naczelnych stanowiskach w naszem państwie.

Zapowiadają też, że dniem większych zmian w naszem życiu politycznem będzie 11 listopada, w którym zostaną podobno ogłoszone podstawy nowego obozu politycznego, tworzonego od dłuższego czasu przez płk. Koca.

Historyczna rola księży-powstańców

Naprzeciwko wroga w wilgotnych okopach stała brać powstańcza pod duchowym przewodem swego ukochanego kapelana. Śmierć od czasu do czasu wyrywała z szeregów dzielnych, odważnych, bohaterskich druhów, nie będąc jednak w stanie poderwać i zachwiać bojową postawą pozostałej przy życiu gromady. Powstaniec wielkopolski nie znał lęku przed wrogiem, obca mu też była trwoga przed śmiercią na polu chwały. W krwawe boje wiodła go żądza zwycięstwa i wyrąbania dla Polski należytego miejsca wśród narodów europejskich oraz politycznego stanowiska, godnego naszej wielkiej, sławnej przeszłości. Błogosławił mu w tych heroicznych o wolność Polski zmaganiach na każdym kroku Krzyż Chrystusowy. Błogosławił go tym krzyżem jako symbolem cierpienia i zwycięstwa ostatecznego kapłan katolicki.

Szła bohaterska brać powstańcza w krwawe za Polskę boje pod osłoną i przy błogosławieństwie Chrystusowego Krzyża. Walczyła aż do zwycięstwa pod duchową opieką przed gradem kul nieprzyjacielskich nie cofającego się, bohaterskiego księdza-powstańca. Tym to księżom-powstańcom, których piękną, historyczną rolę w powstaniu wielkopolskiem symbolizuje przejrzyście zamieszczona tu rycina, poświęcimy specjalną, przez historyków i działaczy narodowych napisaną monografję.

Niech potomni wiedzą, jak blisko narodu polskiego stał w osobie kapłanów-patrjotów Kościół katolicki w przełomowych dniach jego walki o wolność i zjednoczenie.



Z ruchu towarzystw powstańczych.

Uroczyste kazanie
przy Krzyżu Pamiątkowym

Staraniem Towarzystwa Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu odbędzie się dnia 1 listopada br. o godzinie 17 popołudniu na cmentarzu Farnym (ul. Grunwaldzka) **uroczyste kazanie** przy Krzyżu Pamiątkowym oraz zapalenie zniczy ku uczczeniu poległych i zmarłych powstańców wielkopolskich. Dnia 2 listopada o godz. 9 rano odprawione zostanie w kościele św. Marcina **Żałobne Nabożeństwo** przez ks. prałata dr. Taczaka przy wielkim ołtarzu.

Wszystkich zorganizowanych i niezorganizowanych powstańców wzywamy do wzięcia udziału w nabożeństwie za spokój duszy bohaterów powstania wielkopolskiego.

Za zarząd T. U. P.
St. J. Koch, prezes.

Plenarne zebranie
Towarzystwa Powstańców i Wojaków

Plenarne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka — Poznań — odbędzie się w środę 4 listopada br. o godz. 20 w sali p. Heyduckiego, ul. Masztalarska 8. Na porządku obrad wykład oficera P. W. i sprawa obchodu 15-lecia Towarzystwa. Nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych członków odbędzie się w niedzielę 15-go listopada br. o godz. 9 rano w kościele Farnym.

Prosimy o gremjalny udział członków.

Za Zarząd
Jan Olejniczak, prezes.

Nabożeństwo żałobne
za poległych i zmarłych bojowników wolności

W poniedziałek, dnia 2 listopada, o godzinie 10 odbędzie się w kościele Farnym zamówiona przez Poznański Zarząd Grodzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny msza św. żałobna za poległych i zmarłych bojowników o wolność Ojczyzny. Mszę św. żałobną odprawi kapłan-powstaniec, ks. prałat-prepozyt Steinmetz.

Bitwa pod Zieloną Wsią i Zawadami

Ze wspomnień dr. Stanisława Celichowskiego

(Dokończenie)

IV.

Po osiągnięciu celu tego ataku należało się zastanowić co dalej robić. Krótki zimowy dzień bowiem chylił się ku wieczorowi. Duch ofensywny moich oddziałów był jednak tak sugestywny, że nie pozwolił mi na spokojne rozważanie, czy wobec rozciągłości frontu w nieznanej mi okolicy i oddalenia się na wiele kilometrów od podstawy ataku i rezerw, wobec nieznajomości stanu liczebnego przeciwnika i rozmieszczania jego sił, kontynuowanie ataku pod bokiem rezerw niemieckich nie było zbyt śmiałem przedsięwzięciem. Pozwoliłem się porwać wobec oczywistej paniki w szeregach niemieckich entuzjazmowi, płynącemu z dotychczasowego powodzenia i wydałem rozkaz do dalszego ataku. Zmieniłem jednak jego kierunek. Podczas gdy dotychczas kompania atakowała ze wschodu na zachód, zmieniłem jej front w kierunku południowym. Rozwiązałem tyraljerę po obu stronach drogi do wsi Stwolna w ten sposób, że szerokiemi skrzydłami zachodziła ona po za zabudowania wsi i w razie oporu poważniejszego w centrum miała jak obcęgami zdusić nieprzyjaciela. Sam w centrum prowadziłem rezerwę wraz z ciężkiemi kulomiotami. Przegrupowanie trwało ledwo kilka minut, poczem kompania, pozostawiwszy ledwo kilku ludzi jako obsadę karczmy, do której wkrótce nadciągnął Pudelski ze swoim ciężkim kulomiotem, w pośpiesznem tempie ruszyła naprzód.

Niemcy nie usiłowali jednak w Stwolnie stawić oporu i opuścili w popłochu tę wieś, którą wkrótce zająłem. Nie zatrzymując się, rozwinąłem na południowym skraju Stwolna kompanię w tym samym szyku co poprzednio i ruszyłem niezwłocznie ku Zielonej Wsi. Demoralizacja nieprzyjaciela była tak wielka, że i na północnym brzegu Zielonej Wsi nie stawili Niemcy żadnego oporu, uciekając dalej ku południowi. Zająwszy ten kraniec wsi, oddziały moje posuwały się teraz, prawie że ciągle biegiem, środkiem wsi następując Niemcom na pięty. Wszędzie po drodze spotykaliśmy ślady bezładnej ucieczki w postaci porzuconych karabinów i granatów.

Tymczasem na południowym krańcu Zielonej Wsi major Richert, dowódca 50 p. p., wraz z swoim adjutantem usiłowali opanować panikę swoich oddziałów i zorganizować opór. Wieś w tem miejscu robi mały zakręt, tak, że nie widać było z jego stanowiska, co się dzieje w środku wsi. Zupełnie więc niespodzianie czoło mej kompanji wpadło na nieuszykowanych jeszcze Niemców, rozbijając ich w puch i biorąc kilku jeńców, między nimi jednego oficera. Major Richert i jego adjutant tylko dzięki temu, że byli konno, zdołali umknąć. Jeńców kazałem niezwłocznie pod dowództwem podoficera sanitarnego, Sarnowskiego, który przez cały czas bitwy znajdował się przy moim boku, służąc więcej jako goniec bojowy, niż jako sanitarjusz, odprowadzić do bataljonu. Przedtem jednak, nauczony doświadczeniem z pod Zbąszynia, odebrałem od niego uroczyste przyrzeczenie, że się jeńcom po drodze nic nie stanie.

Tymczasem zapadła zimna noc, rozjaśniona tylko odblaskiem śniegu. Niezrażony tem, a upojony dotychczasowem powodzeniem postanowiłem zdobyć jeszcze i Wydawy. Po raz trzeci więc rozwinąłem kompanię w poprzedni sposób i rzuciłem ją biegiem do ataku na Wydawy, przyczem zaznaczam, że Zieloną Wieś od Wydaw dzieli tylko nie wielka przestrzeń pustego pola.

Niemcy jednak zdążyli przy północnym brzegu Wydaw, oddziały, które dotychczas nie brały udziału

Krzyż pamiątkowy
na cmentarzu Farnym

Na cmentarzu Farnym — prawie tuż u wejścia po prawej stronie — stoi piękny, granitowy Krzyż Pamiątkowy w okoleniu kamieni, swego czasu wziętych z wieży Marcińskiej. Krzyż ten postawiono w roku 1928 ofiarnością społeczeństwa z inicjatywy **Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego**. Poświęcenia tego pamiątkowego, ku czci poległych powstańców postawionego krzyża dokonał śp. **ks. prałat Stychel**, wielki w czasach niewoli bojownik o prawa narodu polskiego.

Co roku w dzień Zaduszek odbywa się nabożeństwo za poległych powstańców, połączone z kazaniem wygłoszonem przed tym pamiątkowym krzyżem.

Uczestniczki Powstania Wielkop.
już się zrzeszają

Na ogłoszoną w ostatnim numerze „Powstańca Wielkopolskiego" wiadomość, że p. **Edmundowa Świtalska-Szwedzińska w Poznaniu, Aleja Marszałka J. Piłsudskiego 3**, dokonuje rejestracji Polek-patrjotek, uczestniczek Powstania Wielkopolskiego, celem zorganizowania ich przy Tow. Uczestników Powstania Wlkp. im. Ignacego Paderewskiego, w naszych kołach kobiecych nastąpiło wielkie poruszenie. Inicjatywa Tow. Uczestników Powst. Wlkp. została przyjęta z gorącem uznaniem i Polki-patrjotki, byłe uczestniczki Powstania Wielkopolskiego, już się zaczęły zgłaszać do p. Edmundowej Świtalskiej Szwedzińskiej. Prawdopodobnie już wkrótce stanie przy boku uczestników Powst. Wlkp. oddział bohaterskich uczestniczek naszych krwawych zmagań o wyzwolenie Polski Zachodniej z pod niemieckiej przemocy.

Zgon dwóch powstańców

Nieubłagana śmierć przerzedza ciągle nasze szeregi, znowu bowiem odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki dwóch druhów-powstańców. W sobotę, 24 października, zmarł w 84 roku życia w Poznaniu śp. druh Józef Janicki, senior i honorowy członek Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 im. Ign. Paderewskiego, w niedzielę zaś, 25 października zmarł w Poznaniu śp. druh Leon Türke, także członek naszego

---

w walce ze mną, przygotować do obrony. Gdy więc kompania dobiegła na jakie sto kroków od pierwszych zabudowań Wydaw, lunął na nas niespodzianie grad kul. Grały równocześnie wszystkie kulomioty niemieckie, zaczęły pękać granaty ręczne, rzucane zbyt pośpiesznie na zbyt wielką odległość i dlatego, na szczęście, bezskutecznie. I chociaż i ogień karabinów i kulomiotów wskutek ciemności był mało szkodliwy, padło kilku rannych, reszta zaś przypadła do ziemi, nie mogąc w huraganowym tym ogniu posuwać się naprzód. Usiłowałem jeszcze raz tyraljerę poderwać naprzód do ataku na granaty ręczne. Kilku z naszych udało się też podpełznąć tak blisko, że zaczęli rzucać granaty na pozycje niemieckie. Niemcy odpowiedzieli ze swej strony granatami ręcznemi. Niestety, i nasze granaty, rzucane od ziemi i to również z dalekiej odległości na nieprzyjaciela ukrytego w budynkach i za murami, nie potrafiły zachwiać szeregów niemieckich. Oceniając po sile ognia, że Niemcy liczebnie znacznie przewyższali moje mocno przerzedzone szeregi, mając przytem dogodniejsze pozycje i uwzględniając niebezpieczeństwo nocnej walki w nieznanej mi okolicy, dałem z ciężkiem sercem rozkaz do odwrotu. Nie było to łatwo, gdyż należało ze sobą zabrać, na szczęście, niezbyt ciężko rannych i wobec bezustannego ognia niemieckiego można było się przeważnie tylko czołgać. Wobec bliskości budynków Zielonej Wsi, odwrotu dokonano jednak w porządku, bez dalszych strat.

Zgromadziwszy oddziały moje przy ujściu Zielonej Wsi, podjąłem niezwłocznie walkę ogniową z Niemcami. Obawiając się ich kontrataku, ustawiłem towarzyszący mi obcy kulomiot na lewo od wsi nad drogą do Leśnego Domu w ten sposób, by mógł swobodnie ostrzeliwać wyjścia z Wydaw i przestrzeń między obu wsiami. Kazałem im się zachowywać zupełnie cicho, by nie zdradzać swej pozycji i w razie napadu niemieckiego, zaskoczyć ich swym ogniem. Drugi mój własny kulomiot rzuciłem w prawo i kazałem niezwłocznie rozpocząć ogień. Obsługa kulomiotu z wielką brawurą pod ogniem niemieckim ustawiła bez żadnego zakrycia maszynówkę i wkrótce grzechot jej zaczął się łączyć z grzmotem niemieckich karabinów i kulomiotów. Jeden pas nabojów po drugim pluł swe pociski na pozycje niemieckie, przyczem kierować przy celowaniu można się było tylko błyskami strzałów niemieckich. Niemcy nie pozostali dłużni. Z brzękiem waliły kule niemieckie w mury budynków, z poświstem płynęły ich roje całą szerokością drogi, tak, że niemożliwem było w postawie prostej wychylić się z poza murów. Lecz kulomiot nasz warczał nieustraszenie i bezustannie, przytulony do ziemi, gdyż kule niemieckie górowały.

Jak długo trwała ta walka ogniowa, nie umiem ocenić. Naraz nad pozycjami niemieckiemi zaczęły wykwitać kolorowe rakiety i wkrótce odgłos odstrzałów artylerji niemieckiej zwiastował nam, że był to sygnał dla niej rozpoczęcia ostrzeliwania naszych pozycyj. Z bijącem sercem oczekiwaliśmy rychło granaty niemieckie zaczną się na nas walić. W oczekiwaniu tem zamarł po obu stronach ogień karabinowy. Lecz ku zdumieniu naszemu, nie wiadomo, czy z powodu fałszywego zrozumienia sygnałów, czy złego nastawienia armat, pociski niemieckie zaczęły walić nie w nas, lecz w pozycje niemieckie. Niestety, przyjemność ta przyglądania się, jak Niemcy ostrzeliwali swoje własne szeregi, nie trwała długo. Wkrótce nad pozycjami niemieckiemi wytrysły nowe kolorowe race i jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zamilkły działa niemieckie, by już więcej nie ponowić swej działalności. Były to ostatnie strzały tego dnia. Żadna ze stron, rozumiejąc bezcelowość tej nocnej strzelaniny i brak ochoty do dalszego kontynuowania tej nocy walki u strony

Towarzystwa. Obaj nasi zmarli druhowie byli odznaczeni Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb śp. druha Józefa Janickiego odbył się przy licznym udziale powstańców we wtorek, dnia 27 października o godz. 2 popołudniu na cmentarzu parafialnym w Dębcu, pogrzeb zaś śp. druha Leona Türka odbył się również przy bardzo licznym udziale powstańców w środę o godz. 3 popołudniu na cmentarzu św. Wojciecha.

Z zebrania miesięcznego

Dnia 21 października odbyło się zebranie Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego w sali Księgarni sw. Wojciecha przy bardzo licznym udziale członków. Zagajając zebranie, prezes St. Jan Kuch powitał serdecznie przybyłych gości oraz prezesa okręgowego, dr. Czesława Meissnera, któremu licznie zebrana brać powstańcza zgotowała gorącą owację. Następnie prezes Koch uczcił gorącem wspomnieniem pamięć zmarłego dowódcy pułku artylerji w Poznaniu, **śp. ppłk. Wiktora Jakubowskiego**, przewodniczącego Kapituły Krzyża Niepodległości.

Interesującą pogadankę o granacie ręcznym, zaczepnym, obronnym i granacie do celów specjalnych oraz granatniku wygłosił następnie por. Hnatów z komendy poznańskiej Przysposobienia Wojskowego. Referat wywołał duże zaciekawienie, czego dowodem była zajmująca dyskusja.

Duże zainteresowanie wzbudził wprowadzony od niedawna „kwadrans prasowy", mający na celu wysłuchanie życzeń, wypowiadanych przez starszych powstańców odnośnie do organu najstarszych organizacyj powstańczych, czasopisma **„Powstaniec Wielkopolski"**. Przemawiali m. in. pp.: Fabiś, Zarnowski, Mettler, Wojciechowski, Giernatowski i red. Kaźmierczak. Z dyskusji wynikało, że pismo powstańcze **„Powstaniec Wielkopolski"** spełnia dobrze swe zadanie i cieszy się uznaniem i poparciem zorganizowanych powstańców.

W toku dalszych obrad omawiano sprawę wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Chrystusa Króla, połączonych z obchodem dziesięciolecia rządów pasterskich J. Em. Ks. Kard. Prymasa.

Jak rokrocznie, uczestniczą członkowie w dzień Wszystkich Świętych po południu w uroczystości żałobnej za poległych powstańców na cmentarzu Farnym przy krzyżu, ufundowanym przez Towarzystwo Uczestników Powstania Wlkp. im. Ign. Paderewskiego oraz w Dzień Zaduszny w nabożeństwie.

---

przeciwnej, nie usiłowała już podjąć ognia karabinowego.

Nad frontem zapanowała cisza zimowej nocy. Było to około godziny 19-ej.

Zacząłem teraz rozważać moje położenie. Nie było ono wesołe. Oddzielony kilometrami od rezerw, nie mając żadnej łączności z oddziałami, pozostawionemi w Stwolnie, w razie nocnego ataku od Zachodu na nieobsadzone części Zielonej Wsi i Stwolna, byłem w gorszem położeniu, anizeli nasze oddziały na początku tego dnia na tych samych pozycjach. Siły zas, które miałem pod bezpośrednie mi mojemi rozkazami, mocno stopniały. Odeszli ranni, których cyfra coprawda nie przekraczała 10-ciu, odeszła obsada Stwolna, odeszły konwoje dla rannych i jeńców. Znikło także kilku bohaterów, którzy położenie oceniali już dawno trzeźwiej ode mnie i uważali za słuszniejsze wzmocnic obsadę zajętych po drodze wsi.

Dałem więc rozkaz kompanji, by w największej ciszy wycofała się do północnego krańca Zielonej Wsi. Zgromadziwszy tutaj główne siły moje, mogłem nawiązać stały kontakt z obsadami Stwolna i Zawad i miałem w ten sposób w ręku wszystkie podległe mi oddziały i rezerwy. Nad długą Zieloną Wsią postanowiłem panować za pomocą silnych patroli, krążących stale po wsi.

Gospodarze, u których ulokowałem kompanię moją i przyłączone do mnie obce oddziały, uraczyli swych wybawców nader gościnnie kawą i chlebem.

Z pierwszym patrolem poszedłem osobiście, by dokładnie zapoznać się z położeniem wsi. Wszędzie po drodze spotykałem ślady strasznego zniszczenia i rabunku, największe w kosciele i na plebanji. Niemcy bowiem specjalną nienawiścią pałali do śp. ks. prob. Kokocińskiego, który przy zajęciu wsi ledwo z życiem uszedł. Nie przepuścili też w kosciele przedmiotom kultu. Złotą monstrancję zaczęli rąbać w kawałki. Zaskoczeni moim atakiem nie śmieli ich jednak zabrać ze sobą. Bali się widocznie popaść w niewolę, co w razie znalezienia świętych przedmiotów groziło niechybną śmiercią.

Wróciwszy do kompanji, zastałem w odpowiedzi na moje żądanie przysłania mi reszty mojej kompanji, wiadomość z dowództwa batalionu, że mam wrócić z moją kompanią do Niemarzyna a w Zielonej Wsi i Stwolnie zluzuje mnie 3 kompania pod dowództwem porucznika Paula.

Około godziny 21-ej przyjechała na wozach 3 kompania i na tych samych wozach wróciłem do Niemarzyna. Porucznik Paul, mając do dyspozycji całą silną kompanię, obsadził niezwłocznie Zieloną Wieś i wysłał patrole wywiadowcze do Wydaw. Wieś tę zastał przez Niemców opróżnioną i objął ją także w całej rozciągłości w swoje posiadanie. Niemcy, widząc beznadziejność swych wysiłków, wycofali się za rzeczkę Orlę do Śląska, paląc za sobą most na tej rzeczce, co niewątpliwie świadczyło o ich zupełnej klęsce i zaniechaniu wszelkich dalszych zamiarów, ofensywnych. Tem samem front polski został znowu przywrócony do stanu swego z dnia poprzedniego.

Wracając do Niemarzyna, wstąpiłem po drodze do Słupi, by się zobaczyć z Szulcem i obejrzeć zniszczenie tej wsi przez artylerję niemiecką. Oprócz zburzenia budynków i innych strat materjalnych padło od granatów niemieckich kilka osób cywilnych. Polegli w bitwie żołnierze nigdy nie robili na mnie wielkiego wrażenia, do głębi wstrząsnął mną jednak widok ciałek kilku zabitych niewinnych dzieci, ułożonych w pustej salce miejscowego zajazdu.

Upragnionego spoczynku w Niemarzynie nie zaznałem tej nocy. Zastałem bowiem rozkaz batalionu, by kompania pozostawała w pogotowiu bojowym, gdyż spodziewany był tej nocy jeszcze atak Niemców na Miejską Górkę. Na szczęście, alarm ten był fałszywy.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z uroczystości przeniesienia zwłok powstańców w Słupi, prezes Koch podał do wiadomości, że przy Towarzystwie powstała myśl zorganizowania uczestniczek powstania wielkopolskiego. Zgłoszenia osób interesowanych przyjmuje była telefonistka sztabu powstańczego p. Szwedzińska. Zajmujące obrady zorganizowanych uczestników powstania wielkopolskiego zakończono odśpiewaniem „Roty."

Żałobne nabożeństwo

za spokój duszy śp. marsz. J. Piłsudskiego

Staraniem P. O. W. odbędzie się dnia 2 listopada o godz. 10 w kościele św. Wojciecha na Skałce nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. marsz. J. Piłsudskiego. Mszę św. żałobną odprawi ks. radca Narcyz Putz.

Mobilizacja!

Wszyscy w szeregi abonentów „Powstańca Wielkopolskiego"!

W celu umożliwienia nawet najbardziej zbiedzonym prenumerowania „Rowstańca Wielkopolskiego", administracja postanowiła wyznaczyć najniższe ceny za abonament, a mianowicie wraz z odnoszeniem do domu przez listonoszy —

miesięcznie 40 gr
kwartalnie 1,20 zł

Przedpłatę za pismo prosimy przesyłać za pośrednictwem przekazów rozrachunkowych, które są do nabycia na poczcie

Nr. kartoteki 27

Ken sposób przekązywania jest bezpłatny, natomiast formularz przekazowy nabyć można w każdym urzędzie pocztowym lub w agencjach za 1 gr.

Niecne nadużycie

Para oszustów założyła towarzystwo pod nazwą „Powstaniec"

Na zebraniu Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego zaprotestowano swego czasu bardzo stanowczo przeciwko nadużywaniu przez pewne odłamy społeczeństwa nazwy „powstaniec" dla celów reklamowych. Napiętnowano wówczas fikcyjne, jak się okazało, towarzystwo strzeżenia domów pod nazwą „**Powstaniec**" w Poznaniu przy ulicy Piekary 5. Założyła je oszukańcza para Zofja Przywarek i Władysław Grabarczyk, którzy rozesłali do właścicieli domów ulotki, ofiarowując za minimalne opłaty swe usługi strzeżenia domów i mieszkań przed złodziejami w porze nocnej. Ponieważ spryciarze zapewniali, że zatrudnią przedewszystkiem powstańców wielkopolskich, przeto około 100 właścicieli domów zapisało się, popierając ich przedsiębiorstwo. Oszuści stróżów jednak nie przysyłali, wobec czego właściciele domów zwrócili się do policji. Tymczasem oszukańcza para ulotniła się do Bydgoszczy, gdzie w ten sam sposób żerowała na łatwowierności właścicieli domów, wyłudzając od nich opłatę za fikcyjne strzeżenie. Sprytni oszuści wyłudzili od właścicieli domów w Poznaniu i Bydgoszczy około 6000 złotych. Policja nakryła oszukańczą parę i osadziła w więzieniu.

Jak się okazuje, mieli słuszność ci, co podnieśli swego czasu na naszem zebraniu sprawę nadużywania nazwy „powstaniec" — w danym bowiem wypadku nadużyto tej drogiej nam nazwy nawet dla celów oszukańczych.

Powstańcy! Nasza nazwa to symbol naszego honoru, godności i naszych zasług, nie pozwólmy nikomu nadużywać jej dla niecnych celów!

P. T. Kupców i Przemysłowców prosimy o ogłaszanie się na łamach naszego bardzo poczytnego „Powstańca Wielkopolskiego"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Konto P. K. O. 204 566.
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par. księgarnie i kioski
Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św. - Łazarska.
Konto Pocztowe rozrachunkowe 27 Poznań 1.
Czcionkami Drukarni Św. - Łazarskiej, Poznań, ul. Kanalowa 17. — Telefon 79-71.